Nr. 268. Dnia 29 Listopada. SOBOTA. d. 17 (29) Listopada 1884 r.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Saturnina Męcz.
Jutro: *N. 1 Adwentu.* Andrzeja Ap.
Wschód słońca o godz. 7 m. 46. Zachód o godz. 3 m. 52.
Długość dnia godz. 8 m. 4. Ubyło dnia godz. 8 m. 38.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

O projekcie emisyi listów kredytowych metalicznych.

Wobec poruszonej sprawy konwersyi listów zastawnych papierowych na metaliczne i rozbieranej niedawno przez towarzystwo kredytowe ziemskie, — poświęcamy chętnie miejsce w *Dzienniku* głosom w tej kwestyi. Zastrzegając sobie możność wypowiedzenia własnej opinii, pomieszczamy tymczasem artykuł nadesłany nam przez pana W., otwierając łamy pisma naszego i innym głosom.

„Społeczeństwo jestto zbiór jednostek i grup tychże, związanych wspólnemi interesami. Jakkolwiek w pojedyńczych razach interesy te nawzajem mogą się krzyżować i wprost sprzeciwiać jedne drugim, zawsze jednak wogóle stanowią one nierozerwalną jedność i znajdują się w ścisłej wzajemnej zawisłości. Normalny rozwój społeczeństwa wymaga równomiernego rozwoju pojedynczych grup takowe składających, a gdy wskutek jakichkolwiek przyczyn jedna grupa wzrasta nierównomiernie—dzieje się to kosztem innych; wtedy z naruszeniem równowagi wytwarzają się anormalne stosunki, które ten nagły wzrost powstrzymują i do normalnych sprowadzają granic. Z drugiej strony, gdy z powodów jakichkolwiek pewna grupa doświadczy w rozwoju swym utrudnienia, zastój ten oddziałać musi zgubnie na resztę społeczeństwa i stan ten trwać tak długo, aż znowu okoliczności wstrzymujące rozwój tej grupy nie przyjdą do równomiernego z innemi poziomu. Dążenie do równowagi sprawia w dziedzinie każdego społeczeństwa przesilenia, których w obecnych czasach tylu jesteśmy świadkami. Tesame fluktuacye, których tyle widzimy w pojedyńczych społeczeństwach, objawiają się i na polu stosunków międzynarodowych, tylko, że tu odbywają się one w dłuższych terminach czasu.

W społeczeństwach Europy nastało w ostatnich czasach przesilenie rolnicze — dotknęło nas ono jako kraj przeważnie rolniczy, bardziej jak inne i aby mu choć w części przyjść z pomocą, towarzystwo kredytowe ziemskie wyrobiło podwyższenie udzielanych pożyczek. Z powiększonym w ten sposób ruchem kapitałów i wystąpieniem na rynki giełdowe nowego papieru publicznego, powstało żywe zainteresowanie się nim, tak z jednej strony kapitalistów, będących w chęci nabycia go, jak z drugiej zaciągających dług ziemian—co do charakteru, gwarancyi i przyszłych losów dokonywającej się pożyczki. Nizki stan waluty krajowej i znaczna zmienność jej kursu zrodziła w poważnem kole zainteresowanych myśl nadania nowej pożyczce podstawy metalicznej. W tej też kwestyi pomieścił pan A. Kłobukowski w Nr. 237 Niwy artykuł, w którym stara się bezstronnie przedstawić dodatnie i ujemne strony pożyczki o normie papierowej i metalicznej, a jakkolwiek autor, jak powiedzieliśmy, stara się być bezstronnym, w pracy jego daje się spostrzegać skłonność ku tej ostatniej. Utrzymuje bowiem np. (str. 648): „Według inicyatorów i stronników emisyi metalicznej, pierwszem złem, wynikającem z powodu emisyi o podstawie chwiejnego kursu rubla papierowego jest konieczność nizkiej taksy przez towarzystwo, a więc udzielanie zamałej pożyczki. Powtóre zachodzi obawa, iż rolnicy od pobranych sum będą musieli płacić wysokie stosunkowo procenty, a mianowicie: 1-mo gdy kurs rubli się podniesie do pari lub blizko tego, 2-do gdy rząd uzna za potrzebne „kazać opłacać podatki w rublach metalicznych" „gdyż w art. 38 i 51 prawa z 1869 r. powiedzianem jest, że towarzystwo uskutecznia wypłaty (za kupony i wylosowane listy) i pobiera raty od stowarzyszonych w gotowych pieniądzach takich, jakie są przyjmowane w kasach na opłatę podatków skarbowych".

„Położenie takie zdaje się pchać całą siłą prostej logiki i instynktu zachowawczego do skonwertowania długów papierowych na długi metaliczne po kursie giełdowym chwili".

Nie mając zamiaru występować bądź to z krytyką, bądź wdawać się w polemikę z autorem powyższego artykułu, któremu za jasne sformułowanie obustronnych poglądów szczere należy się uznanie, pragniemy i my nad tą kwestyą zastanowić się bliżej, jako bardzo dla kraju doniosłą i zasługującą na wszechstronną dyskusyę. Czynimy to z tem większą skwapliwością, ile że gdy po należnej dyskusyi dojdzie się do zdrowych wniosków, odnośny projekt, jako ku dobru kraju skierowany, niezawodnie w odpowiednich sferach rządowych należytego dozna przyjęcia.

Przedewszystkiem należy rozpatrzeć się w faktach. Pierwiastkowe ustawy towarzystwa, założonego w r. 1825, — to jest w czasie wysokiego kursu rubla, gdy jeszcze w Warszawie bank polski posiadał prawo bicia odrębnej monety—zostały znacznie w późniejszych latach zmienione, a mianowicie przez zmianę 4% na 5% pożyczkę, co działo się właśnie, gdy kurs rubla powoli zaczynał się obniżać. I tak w roku 1860 za równoważnik rubla przy ocenianiu dóbr przyjmowano 29 sr. groszy pruskich i 5 fenygów, w 1869 roku 27 sr. g. 7 f., w r. 1877 24 sr. g. 6 f., wreszcie w 1878 roku 28 sr. gr. 6 fen. Obecnie kurs rubla waha się około 2 marek czyli 20—21 sr. gr. Widzimy więc, że od dość dawnego czasu biorący pożyczki, jakoteż kupujący listy, dokonywali transakcyj przy najrozmaitszych a zawsze niższych kursach rubla i o równoważniku metalowym naówczas nie było mowy.

Widzimy dalej, iż na kurs listów mało wpływał kurs rubli, a jeżeli ten wpływ dawał się uczuwać, to tylko w stosunku odwrotnym, to jest, iż przy zniżającym się kursie rubla—kurs listów dochodził i przenosił nawet nominalną swą wartość. Widzimy wreszcie, iż jakkolwiek na wieść o mającej się udzielić nowej pożyczce giełdy odpowiedziały niewiele znaczną (około 2½%, wynoszącą) obniżką kursu starych listów, nowe listy przyjęte zostały przez giełdę po 95½—95¾, a więc w kursie mało różniącym się od kursu listów starych. Wszystkie te punkty dowodzą, że świat finansowy z zaufaniem przyjmuje nowe papiery, a jeżeli na zagranicznych zwyżkach papiery te nie znajdują dość chętnego popytu, dzielą one los wszystkich innych papierów naszego kraju—niema więc ten fakt żadnego związku ze stanem naszego rolnictwa. Obawy więc o zbyt niewielkiej ilości listów dodatkowej pożyczki, wobec istnienia kolosalnych sum listów innych rodzajów, niema i prawdopodobnie na przyszłość nie będzie. Pozostają więc trzy powyżej przytoczone powody, cytowane przez metalistów na korzyść konwersyi. Co do pierwszego, to jest nizkości udzielanej obecnie pożyczki, to wiadomem jest, iż takowa warunkowaną jest oprócz szacunku ziemi przez towarzystwo mnożnikiem wyprowadzanym z wysokości opłacanego gruntowego podatku. Że podatki nie są za małe, dowodzi tego stan finansowy rolników—podnoszenie więc podatków dla osiągnięcia wyższej pożyczki byłoby krokiem bliżej do ogólnej ruiny. Podskoczenie cen ziemi, jakie miało miejsce przez kilka minionych lat, skończyło się—a nawet widzimy, iż rozmaite okoliczności wpłynęły na raptowne ich obniżenie, które, kto wie, czy doszło już do swego minimum. Zresztą, czy właściciel dostanie 10,000 rs. papierami, czy 6,500 złotem, to mu wszystko jedno, gdyż pieniądze te pójdą do kieszeni dłużnika, a jeśli biorący pożyczkę jest tak szczęśliwym, iż papiery może schować, to potrafi je sam na złoto wymienić.

Co do 2-go t. j. jeśli waluta nasza podniesie się—to niezawodnie wtedy rolnik będzie płacił większy, w zasadzie biorąc, procent. Lecz stanie sie to wtedy, gdy się podniesie ogólny stan ekonomiczny kraju, a co zatem idzie, gdy się ogólny dobrobyt poprawi. Wtedy też i cena ziemi podniesie się i rolnikowi łatwiej będzie spłacie wyższych procentów sprostać.

Co do 3-go. Jeśli rząd uzna za stosowne nakazanie płacenia podatków w złocie, do jakiego to przypuszczenia, nawiasem mówiąc, nic nas nieupoważnia, to i wtedy uiszczanie podatków może odbywać się tylko na wzór dziś ustanowionej opłaty celnej, przez ustanowienie stosunku rubla papierowego do złotego, gdyż pieniądz złoty jest to to-

CHORE SERCE.

POWIEŚĆ

przez

MATYLDĘ SERAO.

Przełożył z włoskiego **Stanisław Kempowski.**

CZĘŚĆ CZWARTA.

III.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 257*).

— Widziałam ją raz tylko na balu u Filomarinów. To nie wystarcza.

— Chorą jest... przez miłość bliźniego...

— Żałuję jej... przecież odmówić muszę.

— A gdybym ja cię o to poprosił?—zawołał Marceli, rozdrażniony zimnym i wyrachowanym oporem Beatricy.

— Pewną jestem, że mnie o to nie poprosisz—odparła poważnie, przeszywając go chłodnym wzrokiem wielkich, szarych oczu.

Gorący rumieniec oblał twarz Marcelego. Wstyd mu było, że poddał się kaprysowi Lalli. Pomimo nienawiści, jaką czuł w tej chwili dla żony, przyznawał jej słuszność w głębi ducha. Rozumiał, że ona jedna zachowała tu całą swoję godność. Zrozumiał, że przed chwilą obraził nie kochającą żonę, przyjaciółkę, ale kobietę, która nosiła jego nazwisko. Czuł się upokorzonym... pragnął był się usprawiedliwić. Spojrzał zpod oka na żonę — twarz jej była znowu nieruchoma, spokojna, wydała mu się teraz jakąś heraldyczną postacią, stojącą na straży honoru jego domu.

— Późno już...—wyrzekł tylko — do widzenia Beatrice...

— Do widzenia, Marceli..

Kiedy opuścił taras, ona padła na krzesło. Schyliła głowę na piersi. Męczyły ją podobne sceny...

III.

Przy głównych drzwiach sali balowej „Stabia" kilka pań wiodło jeszcze ożywioną rozmowę. Mówiły prędko, śmiały się, zbierając na rękę długie treny sukien — przy pełnym blasku księżyca błyszczała srebrem przetykana zarzutka balowa jednej z tancerek.

Panie dzieliły się pomiędzy sobą wrażeniami świeżo zgasłego balu. Ostatni walc Metry rozmarzał jedne, denerwował drugie... hrabina Filomarino cztery razy tańczyła walca z Mimi d'Allemagne—skandalik?... nieprawdaż?... Pani Vanderhort miała zieloną suknię w żółte kwiaty — także gust!... Tymczasem sala opróżniła się zwolna. Beatrice zdecydowała się nareszcie pożegnać ze swemi towarzyszkami. Zamieniono wiele uścisków rąk, pocałunków i życzeń szczęśliwego powrotu. Marceli pośpieszył za żoną.

Wsiedli do otwartego powozu,—ten potoczył się szybko po głównej ulicy Castellamare. Ciemne były domy. Tylko hotele rzędem oświetlonych okien oczekiwać się zdawały spóźnionych podróżnych.

Noc dniem się prawie wydawała, tak jasno świecił księżyc; był to dzień północy zapewne, bez jaskrawych odblasków słonecznych, czysty i spokojny,— zda się lekką białą gazą pokryte były pagórki, wille, wioski i morze.

— Czujesz się zmęczoną?—zapytał Marceli.

— Trochę; prędko będziemy w domu?

— Za dwie godziny.

Marceli po chwili zapalił cygaro. Od niejakiegoś czasu palił bardzo wiele.

Beatrice wsunięta w kąt powozu milczała. Dzisiaj wyglądała piękniej i weselej niż zazwyczaj, ubrana w suknię z białego fularu, przybraną pękami świeżych białych goździków w różowe centki. Tańczyła też wiele, bardzo wiele. Marceli przeciwnie, nie tańczył wcale, chodził tu i owdzie po salach, wodząc dokoła śmiertetnie znużonym wzrokiem. Beatrice wiedziała, że bale męczyły go i nudziły. Teraz sama z rozkoszą spoczywała w powozie, który biegł szybko po równej jak stół drodze; za gorąco jej nawet było w kaszmirowej zarzutce, lecz tak błogą wydawała się jej ta chwila spoczynku, że przerywać jej nie chciała sięgając po wachlarz, który wraz z bukietem goździków białych leżał na przedniej ławeczce powozu. Pomału myśl jej omdlewać się zdawała, czuła, że powinna była coś powiedzieć mężowi, nie wiedziała przecież co mianowicie powiedzieć jej wypadało. Przymknęła oczy. Co powiedzieć? powtarzała sobie w myśli.

— Czy rozmawiałeś z Amelią? — pytała wreszcie.

— Przez chwilę — odparł. Melancholijna jest jakoś.

— Rzeczywiście...

Umilkła. Mijały chwile, minuty, kwadranse — oni jechali w milczeniu wpośród wzgórzystych okolic Sorrento, oblani potakami srebrnego światła, które całej naturze nadawało piętno niewypowiedzianej słodyczy i miękkości.

Marceli poruszył się.

— Może ci zawadza tren mojej sukni?—spytała Beatrice.

— Bynajmniej — odparł z wzrokiem utkwionym w błękitne morze.

Ona wzuszyła ramionami. Kapturek zarzutki zsunął się z jej głowy, odkrywając trochę szyję; nie zauważyła tego. Usypiał ją jednostajny ruch powozu. Za każdem poruszeniem głowy czuła na szyi miękkie dotknięcie gwoździków wpiętych we włosy, zebrane nad szyją w gruby węzeł. Dotknięcie to sprowadzało uśmiech na jej świeże usta. Zamknęła oczy; marzyła, że płynie wśród srebrnych gór, srebrnej topieli morza, otoczona cała bielą ubrania, bielą błyszczącą powozu; naraz wzdrygnęła się, ta białość całunem śmiertelnym stanęła przed jej oczyma. Otworzyła oczy z przestrachem. To był tylko zły sen. Ale teraz i rzeczywistość wydała się jej nadto bladą, nadto cichą i dziwną jakąś.

— Jakiż śliczny zapach — odezwał się Marceli, wciągając powietrze z rozkoszą.

— Może goździki moje tak pachną.

— Masz goździki?

— Tak, leżą przed tobą na ławeczce. Mam ich także kilka bukietów na sukni.

— Ogrodnik ci ich dostarczył?

— W naszym ogrodzie mamy ich dwa wielkie klomby.

Wjechali w ciemną wązką uliczkę jakiejś wioski. Tu księżyc nie dochodził, smutno tu było; ogarnęło ich takie uczucie, jakie ogarnia podróżnych, kiedy wagony w biały dzień wpadną z hukiem w zadymiony tunel.

Kiedy wyjechali z uliczki, Beatrice swobodniej odetchnęła. Zpod fałdów zarzutki wysunęła ręce obciągnięte jedwabnemi białemi rękawiczkami. Pragnęła znowu zatopić się w przeszłem marzeniu i znowu zwy-

war tak dobry jak każdy inny i niezawsze jest w odpowiedniej ilości do nabycia. Towarzystwo kredytowe, jako instytucya prywatna, i w takim razie nie może rościć sobie prawa podchodzenia pod prawa rządu, jak tego nie mogą sobie również rościć prywatni wierzyciele, czy to hypoteczni, czy innego rodzaju.

Wreszcie co do nadziei metalistów, iż konwersya taka byłaby „pierwszym i ważnym krokiem ku powrotowi do prawidłowej metalicznej cyrkulacyi, tyle przez społeczeństwo i przez rząd pożądanej" zdaje nam się, iż pod tym względem zadaleko ich unoszą skrzydła fantazyi; te kilkanaście bowiem milionów pożyczki towarzystwa kredytowego chyba bardzo skromne mogą mieć znaczenie wobec innych metalicznych pożyczek i papierów rządowych, które od dawna istnieją i społeczeństwo nasze na giełdach zagranicznych reprezentują. Nie rozbierając stron ujemnych tego projektu, jako to trudności i strat przy wypłacie rat z powodu zmiany papierów na złoto i t. p., rozważmy warunki praktycznego przeprowadzenia w życie tego projektu. Mogłaby być wypuszczoną albo tylko dodatkowa pożyczka w złocie, albo też i dawna zkonwertowana na złoto. W pierwszym razie manipulacya byłaby prostszą, lecz powstaną kwestye hypoteczne przy spłatach wierzycieli prywatnych i oznaczeniu pierwszeństwa hypotecznego — dla których dopiero nowe odnośne prawa musiałyby być tworzone. W drugim razie, zważywszy, iż dawne pożyczki podnoszone były w rozmaitych terminach, przy rozmaitych kursach, czy możliwem byłoby ustanowienie zasad, wobec których tak właściciele listów, jak i biorący pożyczki, nie mieliby tysiącznych, mniejwięcej słusznych powodów do skarg o pokrzywdzenie? Przecież dług towarzystwa co pół roku się spłaca, czy więc na spłacone sumy miałaby być obliczana po najwyższym czy najniższym kursie i t. p.

Uczestnicy towarzystwa, będąc grupą jednego społeczeństwa, muszą z konieczności dzielić jego losy i z nim raz lepsze, drugi raz trudniejsze przechodzić chwile, a wszelkie dążności stawienia się na wyłącznem stanowisku narazić ich mogą na nieprzewidziane pozycye, których w danej chwili trudno wyminąć." *W.*

KORESPONDENCYE.

Warszawa 25 listopada.

Mapa produkcyjności Królestwa p. Wolfheima. — Prace naszego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu. — Projekt dogodniejszego zabezpieczenia pomysłów z dziedziny przemysłu krajowego. — Losy projektu towarzystw kredytowych w miastach prowincyonalnych Królestwa. — Rozchwiane układy.

(Dokończenie—patrz Nr. 267).

Dla zakładów przemysłowych jest to rękojmią niezmiernie doniosłą, bo pozwala im robić nakłady na oryginalne wzory, ulepszenie itp., kiedy bez posiadania tej gwarancyi nie mają żadnej pewności, że nazajutrz po ukazaniu się w obiegu ich wyrobów inna fabryka ich nie skopiuje. Bez tego przepisu każdy fabrykant musiałby uzyskiwać na najdrobniejszy pomysł patent wynalazcy, kosztujący kilkaset rubli. Z wyłożonego tu wychodząc stanowiska, p. Mninicki, przemysłowiec tutejszy, wystąpił do naszego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu z projektem zaprowadzenia przy warszawskim komitecie rękodzielniczym (manufakturnym) biura, udzielającego podobne gwarancye. Projekt ten poparł i opracował szczegółowo prezes sekcyi drobnego przemysłu, dziekan Przystański, a po wyczerpującej nad nim dyskusyi, sekcya ta uchwaliła odnośną reformę.

Na jednem z najbliższych posiedzeń naszego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu przyjdzie pod obrady ważny projekt p. Rosenbluma w przedmiocie stowarzyszenia kredytowego miast prowincyonalnych. Nazywamy ten projekt ważnym dlatego, że zdaniem naszem, dotychczas w sprawie tej interesowani błądzą po omacku. Zaznaczyliśmy już kiedyś na tem miejscu, że obecnie rozpoczęły się ze strony miast gubernialnych energiczne starania około organizacyi towarzystw kredytowych, oraz że zabiegi te użyły za punkt wyjścia okólnik ministra finansów do generał-gubernatora warszawskiego, dozwalający na zakładanie tylko samoistnych w każdem mieście instytucyj kredytu hypotecznego, a oświadczający się kategorycznie przeciw związkowi kredytowemu, który, jak opiewa ów okólnik: „nie jest do życzenia ze względu na miejscowe polityczne warunki oraz praktycznych niewygód." Podobna opinia powinnaby wyrobić przekonanie w zainteresowanych miastach, że przy projektach towarzystw kredytowych o łącznej ich organizacyi mowy być nie może. Tymczasem inicyatorowie tej sprawy, oparłszy pierwsze swe kroki na samym cyrkularzu, nagle jakby o zawartej w nim tendencyi zapomnieli i skierowali dążność w tę właśnie stronę, która wcale nie rokuje projektom pomyślnego rezultatu. A stało się to w następujący sposób. Obywatele płoccy doszli po rozwadze do wniosku, że samoistne towarzystwo przedstawiałoby bardzo mało korzyści i wystosowali do magistratów innych miast gubernialnych odezwę bardzo logicznie wymotywowaną, ale pomijającą widoki praktycznego urzeczywistnienia ich słusznego zkądinąd postulatu, który zmierza do ugruntowania powszechnego kredytowego związku miast. Uwagi te uznały za słuszne: Łomża, Piotrków i Kielce, wskutek czego cztery znaczniejsze miasta Królestwa znalazły się w błędnem kole starań zupełnie płonnych. Sądząc z samej nazwy wniosku p. Rosenbluma, zdawałoby się, że projekt ten ma za treść nie „towarzystwo," a również „stowarzyszenie" miast krajowych. Ale bądźcobądź przy tej sposobności sprawa się w dyskursyi bliżej wyjaśni i może sprowadzi odnośne usiłowania na właściwe tory. Zresztą niepodobna się rządzić bezwzględnym pesymizmem i wyłączać z dziedziny prawdopodobieństwa pomyślnej ewentualności, że poparcie naszej filii może wyjednać w sferach decydujących zmianę zdania. Bez przygotowania sobie jednak gruntu do uwzględnienia żądań, sprzecznych z wyraźną opinią ministeryalną, miasta, które zdecydowały się na łączną organizacyę kredytu miejskiego, naraziłyby się niewątpliwie na zawód po nadaremnej stracie czasu i kosztów.

Kończymy naszę pogawędkę wiadomością o fakcie, który nieustannie inny przyjmuje obrót. Mówimy o losach upadłego towarzystwa akcyjnego M. Salzman i Sp. Donieśliśmy niedawno, że fabryka ta miała być wziętą w administracyę wierzycieli, którzy postanowili nadal własnemi środkami prowadzić po uskutecznieniu regulacyi zobowiązań zbankrutowanego towarzystwa. Doniesienie nasze było prawdziwe, bo istotnie układy doprowadziły już na papierze do zgody, ale w ostatniej chwili... rozbiło się wszystko i sprawa jest dalej w zawieszeniu. *Q.*

Sprawozdania targowe.

Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 listopada).

Wcześnie w tym roku zawitała zima, termometr spadł już nizko i gruba powłoka śniegu pokrywa pola. Rzeki zamarzły w części, żegluga ustanie lada chwila zupełnie a na największych rzekach zamkniętą już została urzędownie. Zasiewy młode, którym zimno nie dozwoliło rozwinąć się przedwcześnie, ukryte bezpiecznie pod śniegiem, obudzają jaknajlepsze nadzieje. W powszechnym handlu zbożowym niewiele się zmieniło; w dniach ostatnich usposobienie było cokolwiek mocniejszem wskutek mrozów i utrudnionego przez to dowozu, szczególnie z Rosyi. W Ameryce podniosła się cena pszenicy, podrożał również fracht, zapewne wskutek braku okrętów, bo wywieziono tylko 191,000 kwr., czyli o 64,000 kwr. mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Jawne zapasy urosły znowu prawie o milion buszli. Mąka jednak napływa z Ameryki zawsze w jednakowo wielkiej ilości i ceny jej, w przeciwieństwie do cen ziarna, spadają. Z nastaniem mrozów zmniejszą się dostawy z wnętrza kraju i przestaną się powiększać zapasy w miejscach wywozu, co zdaje się być głównym powodem większej wstrzemięźliwości amerykańskich właścicieli zboża, którzy prócz tego liczą na większe zapotrzebowanie w Niemczech i Francyi przed zaprowadzeniem w tych krajach cła od zboża. W Anglii zboże obce mniej zwraca uwagi, gdyż krajowe dochodzi na targ w większej ilości i nabywane bywa chętnie do młynów, po cenach wyższych. Lecz dowożona obficie mąka amerykańska wywiera nacisk na ceny mąki angielskiej; młyny, nie znajdując zbytu korzystnego oddają swój towar na składy. Handel terminowy miał przebieg ospały, na wybrzeżu ładunki nie miały zbytu. We Francyi niepewność co do zaprowadzenia cła od zboża i co do wysokości tegoż krępuje działalność spekulacyi. Wewnątrz kraju na targach panuje usposobienie ospałe, w portach obroty są również bardzo małe, lecz notowania trzymają się mocno. Urzędowe oznaczenie cen chleba wywołało ogromne niezadowolenie pomiędzy piekarzami i kupcami w Paryżu. Piekarze pokrywają swoje potrzeby z dnia na dzień, handel mąką kuleje coraz bardziej. W Belgii tylko lepsze gatunki pszenicy zdołały się utrzymać w cenie; żyto przyjmowane jest bardzo cicho, bez zmiany. Na targach holenderskich zboża krajowego jest bardzo mało, a więc obce nabywane bywa chętniej po cenach wyższych. W handlu terminowym usposobienie było w końcu mocniejszem i bardziej ożywionem. Nad Renem zwiększyły się dowozy na targach włościańskich, lecz ceny nie uległy żadnej zmianie. Ruch handlowy cierpi z powodu nizkiego stanu wody w rzece, który zgotował przedwczesny koniec żegludze. W Niemczech południowych pszenica pozostaje w zaniedbaniu, inne rodzaje zboża więcej zwracają uwagi i zdołały się podnieść w cenie. Przeciwnie w Saksonii, pszenica utrzymuje się w cenie, a usposobienie dla żyta wzmocniło się dopiero w dniach ostatnich. W Austryi i Węgrzech w handlu zbożowym niema ożywienia. Młyny nabywają mało, a zwiększyły się dowozy zboża krajowego. Wywóz jest również nieznaczny, w większej cokolwiek ilości odchodzą za granicę tylko artykuły pastewne. Usposobienie nie jest jednakowem we wszystkich krajach koronnych. Na południu żegluga nie doznaje jeszcze żadnej przeszkody, podczas gdy w Galicyi mrozy zaczynają już wywierać wpływ na usposobienie targowe. Rosya stawia żądania zawsze jeszcze zbyt wysokie i dlatego wywóz nie przestaje być małym. Z nastaniem wybornej sanny mnożą się dostawy do miejsc wywozu. O dalszej wysyłce nie może być jednak mowy, gdyż wskutek wczesnych mrozów, żegluga już ustała. Wysoki kurs rubla jest również niemałą przeszkodą w handlu, który miał przebieg wogóle bardzo cichy. Targ berliński zachował samodzielną postawę, stosując się w części do zimowej pory, a w części do usiłowań, zmierzających do podniesienia cła od zboża. Usposobienie pozostało mocnem, lecz handel ożywionym był tylko dla bliższych terminów. Jeżeli nie nastąpi jeszcze odwilż, za czem przemawiają zresztą spostrzeżenia meteorologiczne, wiele zdążających tu ładunków będzie się musiało zatrzymać w drodze. Pszenica w miejscu była w zaniedbaniu. W handlu terminowym blizkie terminy podniosły się o $2^1/_2$ m., mj. cz. o 1 m. Żyto, dowożone w ilości większej, rozkupiły prawie zupełnie młyny; wywóz jest zatrzymany. Handel terminowy był chwilami bardzo rozległym. W końcu notowano list. gr. o $3^1/_2$ m., kw. mj. o 1 m. wyżej, niż przed ośmiu dniami. Owsa jest na targu mało; wskutek tego podniosły się ceny owsa rosyjskiego, lecz dla krajowego nie obudziło się więcej popytu. Z terminów najbardziej pożądanym był miesiąc bieżący. W końcu notowano wyżej list. o 4 m., list. gr. o $4^1/_4$ m., dalsze terminy o 50—75 fen. Kukurydza obudza więcej zainteresowania. Miesiąc bieżący zyskał 1 m. list. gr. notowano w końcu bez zmiany, dalsze terminy niżej o $1^1/_2$ m. Mąka żytnia ma ciągle bardzo dobre powodzenie; o zapasach nie można nawet myśleć na razie. Bliższe terminy zyskały 25 fen., dalsze 5 fen. Starania w celu podwyższenia cła od rzepaku oddziałały ożywiająco na spekulacyę. Zakupiono dużo oleju rzepakowego na dostawę wiosenną. W skutek tego zyskała wiosna 1.50 m., list. tylko 90 fen. Ceny okowity uległy dalszej obniżce, przy usposobieniu bardzo ospałem. Okowita w m. straciła 50 fen., na dostawę 70—80 fen.

Wełna. Londyn, 25 listopada. Na aukcyi tutejszej ceny nie okazują dotychczas żadnej zmiany.

Chmiel. Norymberga, 22 listopada. Na targu tutejszym obrót staje się znowu rozleglejszym. Konsumcya nabywa lepsze gatunki, na wywóz odchodzą tańsze. Ceny wzmocniły się również i wogóle panuje usposobienie lepsze. Notowano: chmiel targowy m. 68 — 85, górski 90 — 100, aiszgrundzki 70 — 95, wirtemberski pierwszorzędny 100 — 110, średni 80—90, gorszy 70—78, hallertauski pierwszorzędny 100 — 105, średni 80—88, gorszy 70—77, alzacki 68—82, poznański 95—125.

Chmiel. Saaz, 22 listopada. Na targu tutejszym utrzymuje się usposobienie spokojne. Zapasy przerzedziły się znacznie, chmiel prawdziwie pierwszorzędny spotyka się nadzwyczaj rzadko i dlatego utrzymuje się jeszcze przy wysokiej stosunkowo cenie. Gatunki gorsze staniały trochę. Płacą obecnie za chmiel średni fl. 80 — 100, za pierwszorzędny 100—112 za centnar.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Sekcya trzecia *warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu* odbyła w dniu 26 listopada drugie posiedzenie. Obrady rozpoczęto od projektu schematu do zapełnienia przez właścicieli zakładów przemysłowych. Schemat przyjęto z dodaniem rubryki: czy dana fabryka używa robotników krajowych, czy zagranicznych i czy posiłkuje się motorami parowemi.

Następnie wysłuchano wniosku p. Lepperta w kwestyi denaturacyi spirytusu do celów przemysłowych. Wniosek ten, wybornie motywowany, zwrócił uwagę powszechną. Wnioskodawca projektuje uwolnić od akcyzy spirytus zdenaturowany, to jest niezdatny do picia, a przeznaczony na użytek przemysłu. Zdaniem mówcy należy oprzeć się na obowiązującem w Niemczech prawie i ułatwiając władzom kontrolę i czynności, wyjednać przepisy, mocą których zniesienie akcyzy od spirytusu zdenaturowanego nastąpiłoby w miastach gubernialnych, w miastach posiadających urzędy akcyzowe i w cukrowniach. Wniosek p. Lepperta wywołał żywą dyskusyę, w której uczestniczyli pp. Rosenblum, Kossuth, Wortman i Leppert. Wniosek p. Lepperta został jednogłośnie przyjęty, — wnioskodawca ma zająć się ostatecznem jego zredagowaniem.

W końcu obradowano nad wnioskiem p. Kiślańskiego w kwestyi oclenia machin rolniczych. P. Kiślański proponuje, ażeby towarzystwo wystąpiło do władz z wnioskiem o uchwalenie projektowanego w ministeryum skarbu oclenia machin w stosunku 50 kop. od puda. Wniosek gorąco popierali pp. Kossuth i Rosenblum. Rzecz ta będzie jeszcze przedmiotem dyskusyi w sekcyi piątej — handlu i komunikacyj.

---

ciężki promień księżyca opanował jej wyobraźnię.

— Czy ty lubisz perfumy Beatrice? — zapytał Marceli.

— Nie.

— Spodziewałem się tego, — odparł ze szczególną intonacyą głosu.

— Dlaczego?

— Nic; drobnostka.

Beatrice patrzyła na niego pytająco. Po co takie tajemnice w tę śliczną, pyszną noc wrześniową, bez cieni, tonącą w dziwnej, nadziemskiej jasności. Ale Marceli uparcie patrzył w morze, a Beatrice dziwiła się sama temu niezwykle poetycznemu usposobieniu. Czuła się znowu rozmarzoną, na wpół senną. Spać przecież nie chciała; myślała ciągle o tem, że zaszkodzić jej może świeżość nocy. Aby wyrwać się z odrętwienia, starała się skupić myśli w jeden punkt pewny, bo wszak kto myśli, ten nie śpi? Zbierała więc w duchu rozproszone wrażenia z balu, przypominała sobie wszystkie jego szczegóły i starała się je uporządkować. W drzwiach sali przyjął ich książe Rivela; tak—książe, tensam, który im dawał ślub cywilny. Ale to już nie należało do rzeczy. Z kimżeż najpierw tańczyłam? — pytała samej siebie. Aha! z Mimi Alemagna, który potem tańczył już wyłącznie prawie z hrabiną Filonarino. Marceli przechadzał się po salach, milczący i znudzony. Księżna Giansante upadła podczas ukłonów w lansierze; rozśmieszyło to wiele pań—pozakrywały twarze wachlarzami. Kotyliona tańczyłam z Paolą Collemagno, taki był blady i posępny jak Marceli, rzecby można, że dotknięci są jedną chorobą. Zapytałam go: co panu jest?— a on odpowiedział takim poważnym i melodyjnym głosem: nic zupełnie, księżno.

Tańczył ze mną tak długo... tu przymknęła znowu oczy, zdawało się jej, że słyszy upajające dźwięki walca Metry i widzi przed sobą pobladłą i smutną twarz Collemagna. Zdawało się jej, że tańczy ciągle na drodze jeszcze ponad morzem, że taniec ten przeciągnąć się musi w nieskończoność, że stawia ją nad brzegiem jakiejś przepaści ciemnej i głębokiej, głębokiej...

Koło powozu potknęło się nagle o kamień a Beatrice jednym ruchem wyprostowała się i wydobyła z letargu, w jaki była popadła.

— Spałaś?—zapytał Marceli obojętnie.

— Nie.

— Mogłoby ci to zaszkodzić; noc wydaje się ciepłą, ale zdradne są wrześniowe ciepła.

— Nie spałam wcale—zaręczała Beatrice.

Głos jej zwykle tak zimny i jednostajny, stał się prawie słodkim w tej chwili.

— Zsunął ci się z głowy kapturek — zauważył Marceli i wyciągnął rękę, aby go poprawić.

— Nie, nie, zostaw go tak jak jest, — odpowiedziała żywo Beatrice, zatrzymując jego rękę.

Uśmiechnął się z pewną goryczą. Chciał coś wyrzec, lecz zatrzymał się na pierwszem słowie. Beatrice siedziała teraz wyprostowana, nie marzyła już więcej; nie chciała więcej marzyć. Było jej nieznośnie gorąco pod zarzutką; odpięła ją, aby łatwiej odetchnąć, byłaby ją chętnie zrzuciła z siebie, ale Marceli byłby na to nie pozwolił. Księżyc pomału zapadał w morze, ale oni teraz nie zważali już na niego. Marceli siedział ze spuszczoną głową. Beatrice zaś znowu przyszło na myśl, że powinna była przemówić do męża choćby słów parę, ale co?—tego nie wiedziała.

— Czytałeś ostatni list ojca? — spytała wreszcie.

— Nie.

— Zapytuje jak długo zabawiemy w Sorento.

— Czy przyjedzie do nas?—zapytał.

— Teraz jeszcze nie. Co mam mu odpisać? — czy pozostaniemy tu do końca października? — w takim razie odwiedziłby nas.

— Jak chcesz.

— Więc zostaniemy tutaj?

— Alboż ja wiem.

Nudziła go rozmowa z żoną. Był rozdrażniony. Przejażdżka w noc księżycową, która tak poetycznie usposabiała Beatricę, jemu wydawała się nieznośną, długą, nudną, nieskończoną. *(d. c. n.)*

Z Charkowa donosi nasz korespondent: „Jarmark uważać już można za skończony; kupcy z prowincyi wszyscy odjechali, tylko miejscowi nabywcy pokrywają jeszcze swoje potrzeby, niewielkie. Przebieg jarmarku nie odpowiedział ogólnemu życzeniu. Najlepszem powodzeniem cieszyły się wyroby łódzkie, szczególniej bojki (drukowane barchany), których sprzedano dosyć dużo. Gdyby nie przygnębienie, z którego otrząsnąć się nie mogą rynki zbożowe, miałyby i inne towary zbyt dobry, bo zapotrzebowania niebrak, tylko niedostatek pieniędzy mocno czuć się daje i nie dozwala rozwinąć się interesom. Jeżeli tylko poprawi się położenie targów zbożowych, liczyć można na pomyślny przebieg jarmarku w styczniu.

Długi państwowe. Statystyk Mulhall, w dziele o długach wszystkich państw, podaje następujące cyfry: w roku 1713, dacie pokoju w Utrechcie, długi państwowe bez lokalnych (miejskich i t. p.) wynosiły 2,380,000,000 m.; w 1793 r. 11,360,000,000 marek; w 1848 roku 34,245,000,000 marek; w 1870 roku 73,400,000,000 marek; w roku bieżącym 90,155,000,000 marek.

Kronika Łódzka.

(—) **Magistrat miasta Łodzi** podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 22 (10) grudnia r. b. odbędzie się publiczna licytacya za pośrednictwem deklaracyj opieczętowanych, celem oddania w przedsiębierstwo prywatne oczyszczenia placów i ulic przed zabudowaniami miejskiemi w mieście Łodzi na lat trzy, mianowicie od 1 stycznia 1885 r. (st. st.) do tegoż dnia 1888 r. Licytacya rozpoczyna się od sumy 1,000 rs. rocznie.

Życzący sobie wziąć udział w licytacyi, winni w terminie oznaczonym do godziny 12 w południe złożyć w magistracie deklaracye opieczętowane i załączyć wadyum w wysokości dziesiątej części sumy licytacyjnej w gotówce lub papierach procentowych. Deklaracye winny być sporządzane w formie przepisanej, czytelnie, zwięźle, bez poprawek i zastrzeżeń — w przeciwnym razie nie będą przyjęte.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze magistratu codziennie w godzinach urzędowych.

(—) **Na rzecz tanich kuchen** złożył w redakcyi naszej p. A. rs. 1.

(—) **Na rzecz straży ochotniczej** ofiarował p. Bławat rs. 25 w uznaniu energii, jaką straż odznaczyła się przy gaszeniu pożaru w jego domu w ubiegły wtorek.

(—) **Losowanie.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie towarzystwa kredytowego miasta Łodzi o losowaniu, które odbędzie się dnia 16 (4) grudnia w biurze dyrekcyi celem umorzenia listów zastawnych. Wylosowanych będzie listów seryi I na 20,800 rs., seryi II na 30,700 rs. i seryi III na 14,500 rubli.

(—) **Z teatru polskiego.** We czwartek dawano „Różowe domina," komedyę, a raczej farsę, iście francuzką, wesołą, pełną dowcipu, czasami pieprznego, polegającą na zgrabnem wyzyskaniu sytuacyj — a beztreściwą. Celem tego rodzaju utworów jest wywołanie śmiechu, zabawienie widza, co najzupełniej w „Różowych dominach" się udaje. Artyści grali poprawnie. Na zakończenie przedstawiono komedyjkę ze śpiewami p. t. „Spis wojskowy," o której chyba tyle można powiedzieć, że pani Kopczewska odznaczyła się w maleńkiej roli Adeli.

Ponownie zwracamy uwagę na dzisiejszy wieczór; na scenę wejdzie po raz pierwszy nowa operetka Lecoqu'a „Niebieski ptaszek." Nazwisko kompozytora, który wysnuł tyle pięknych melodyj, autora „Córki pani Angot", jest najlepszem poleceniem operetki, zwłaszcza, że libretto jest niezłe. Tłumaczenia dopełnił umyślnie dla obecnej dyrekcyi pan Leon Sygietyński, współmieszkaniec miasta naszego.

(—) **Teatr „Thalia."** Zapowiedziane na czwartek przedstawienie nowej komedyi „*Die grosse Glocke*" nie przyszło do skutku z powodu słabości jednej z artystek. Dano natomiast operetkę „Nietoperz." Publiczności zebrało się bardzo mało.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Biuro rysunkowe.* W niedługim czasie, według zapowiedzi „Kur. Codz.", powstać ma w Warszawie biuro rysunkowe, w którego zakres wchodzić ma wykonywanie planów dla budowniczych, techników, mechaników, oraz wzorów dla jubilerów, bronzowników, tapicerów, stolarzy i t. p. W ogólności biuro ma się zajmować dostarczaniem rysunków, mających zastosowanie w przemyśle. Na czele jego stają specyaliści w różnych gałęziach, a mianowicie: inżynier, malarz, rysownik, oraz cyzeler.

— **Okręg sądowy warszawski** pod względem terytoryalnym został podzielony na trzy okręgi. Sprawy cywilne z pierwszego okręgu, do którego należą gubernie: warszawska, lubelska i piotrkowska, sądzone będą w apelacyi przez pierwszy wydział Izby sądowej. Sprawy napływające z sądów okręgowych: łomżyńskiego, suwalskiego, siedleckiego i płockiego idą do drugiego wydziału. Sprawy zaś kieleckie, radomskie i kaliskie, rozpatrywane będą w trzecim wydziale cywilnym. Sprawy za dawnych sądów rozpoczęte na całem terytoryum Królestwa, przechodzą do ostatniego osądzenia do drugiego wydziału. Apelacye zaś od decyzyi warszawskiego sądu handlowego rozpatrywać ma wydział trzeci.

— **Statystykę urodzajów,** ruchu ludności i sił jej podatkowych w guberni Łomżyńskiej, podaje według źródeł urzędowych „Echo Łomżyńskie".

Na zasiewy pod tegoroczny sprzęt użyto ziarna: oziminy korcy 313,023, — jarzyny 308,938,—zasadzono kartofli 613,704. Z tego sprzątnięto: oziminy korcy 1,802,234, czyli urodzaj dał 5$^3/_4$ ziarna, — jarzyny 1,549,911, zatem ziarn 5, kartofli 3,137,796, także ziarn 5.

Potrzeby miejscowe, łącznie z odsiewem statystyka gubernialna oblicza na 2,423,497 korcy ziarna i 2,236,850 kartofli, — zostaje zatem zbytu: ziarna 928,648 korcy, a kartofli 900,941, czyli więcej niż w roku zaprzeszłym (188$^2/_3$) zboża 105%, kartofli 114%, a w stosunku do zeszłego roku, zboża 145% (kartofli wypadło dokupić 41,380 korcy).

Ludność guberni statystyka rządowa oblicza w r. bież. na 565,675 głów (przewaga kobiet 7,917); w roku zeszł. wykazano 559,316, przyrost zatem 6,359. Z podziału na stany i zatrudnienia, ludność włościańska w guberni wynosi 285,618, drobna szlachta 155,708,—ta ostatnia zamieszkuje przeważnie w dwóch powiatach: łomżyńskim i mazowieckim, gdzie jej stosunek do włościan czyni: w łomżyńskim na 36,000 włościan — szlachty 32,000 a w mazowieckim na 14,000 włościan—szlachty 41,000. Przybytek cudzoziemców (nie naturalizowanych) w stosunku z rokiem zeszłym wynosi 54 głów (na 794), zatem 6% wyżej, nad zwykłą stopę naturalnego przyrostu (z narodzin).

Zaległości podatkowe statystyka wykazuje na 64,221 rubli 73 kop. W roku zeszłym wykazano 379,243 rs. kop. 33, zatem obecnie 83% mniej. Największa cyfra zaległości ciąży na dworskiej własności i na częściowej szlachcie (ogólnie 46,000 rubli). Gdy weźmiemy na uwagę utrudniony więcej niż kiedykolwiek ruch zbożowego handlu, łatwo przewidzieć, że znaczna część gospodarstw dworskich, których siła podatkowa polega przeważnie na produkcyi zbożowej, trudne będzie miała przejście w tym roku z akuratnością uiszczenia podatków i wszelkich inych opłat. Włościanie ratowali się w roku zeszłym sprzedażą przychówku wypasanego na służebnościach, lecz to źródło nie jest także niewyczerpanem i dochodu czysto rolnego nie zastąpi. Żeby sprostać obniżce cen na głównych rynkach naszego zbytu, z których produkcya amerykańska usunęła naszych rolników, trzeba wydajności roli zdwojonej, a więc racyonalnego zagospodarowania, swobodnych od obciążeń i skupionych w jedno ograniczenie obszarów, czyli — regulacyi stosunków rolnych.

— **Nagła śmierć.** W tych dniach p. W., sędzia gminny w Dachorach w Siedleckiem, rozpatrywał sprawę włościanina Z., oskarżonego o drobną kradzież. Podsądny na mocy zeznania jednego ze świadków, złożonego pod przysięgą, został uznany za winnego i skazany na karę pieniężną, lub w razie niemożności uiszczenia takowej na kilkodniowy areszt. Świadek zeznał fałszywie—gdy więc wychodzono z sądu, skazany Z... zaczepił go w słowa: „Cóż kumie przysięgliście krzywo—trzeba będzie ciężką zdać z tego sprawę przed Bogiem". Zainterpelowany w ten sposób włościanin zmięszał się — zbladł jak chusta, potem się zachwiał i padł na ziemię nieżywy.

Śmierć krzywoprzysięzcy zrobiła w okolicy niezmiernie silne wrażenie.

— **Loterya.** Ciągnienie 5-tej klasy 143-ej loteryi klasycznej rozpocznie się w dniu 9-ym grudnia r. b. w sali losowań banku polskiego i trwać będzie 10 dni.

— **Nowe dzieło Jana Matejki** „Złota Brama", ma być już w tych dniach wystawione w muzeum narodowem w Krakowie, dzięki uprzejmości właściciela, księcia Heliodora Światopełka Czetwertyńskiego. Ma to być obraz wysokiej artystycznej wartości, w którym postać Chrobrego dziwnie wdzięcznie odtworzona, a całość budzić ma ogromny interes apparatem wiedzy archeologicznej i finezyą kolorytu. Rozmiary płótna nie są wielkie.

— **Nowe stowarzyszenie,** wysoce pożyteczne, zawiązuje się we Lwowie. Namiestnictwo zatwierdziło już statut tego towarzystwa, które pod godłem „Węzeł", postawiło sobie za cel: „dalsze wychowanie i kształcenie uczni, wstępujących w zawód rękodzielniczy lub przemysłowy."

— **W Rydze,** z powodu pęknięcia rury gazowej spaliła się fabryka akcyjna drutu. Ucierpiały też w części zapasy gotowych wyrobów. Straty, wynoszące około 150,000 rubli, pokryte będą przez towarzystwa ubezpieczeń.

— **Zapowiedziana wystawa** krajowa w Buda-Peszcie, jak się zdaje, będzie odroczoną ze względu na panującą w Europie cholerę. Stosowna decyzya kół kompetentnych w tej mierze w tych dniach zapadnie.

— **Alfred Brehm,** uczony przyrodoznawca i podróżnik, założyciel akwaryum w Berlinie, były dyrektor ogrodu zoologicznego w Hamburgu, urodzony w roku 1829, zmarł dnia 11-go bieżącego miesiąca. Z dzieł jego najbardziej rozpowszechniło się *Życie zwierząt*, przełożone w skróceniu na język polski przez p. W. Niewiadomskiego.

TELEGRAMY.

Paryż, 27 listopada. W izbie deputowanych oświadczył Ferry, że Anglia zaproponowała swe pośrednictwo w celu pokojowego załagodzenia starcia pomiędzy Francyą i Chinami. Ponieważ jednak Chiny zażądały zrzeczenia się protektoratu Francyi nad Anamem i zakazu przywożenia z anektowanych części Tonkinu do chińskich prowincyj towarów francuzkich, więc zdaniem pana Ferry — jedyną odpowiedzią może być tylko wyasygnowanie kredytu 43 milionów na przedłużenie wyprawy wojennej. Oświadczenie Ferry'ego przyjęła izba z zadowoleniem.

Bolonia, 27 listopada. Anarchiści wykonali zamach na inspektora policyi. Raniono go ciężko sztyletem. Przestępcy umknęli.

Konstantynopol, 27 listopada. Statki przybywające z Sewastopola poddawane są ośmiodniowej kwarantannie.

Rzym, 27 listopada. Rząd rozdzielił w następujący sposób rentę od skonfiskowanych dóbr kościelnych w Rzymie: 90,000 lirów otrzymało ministeryum oświaty, 84,900 lirów gmina rzymska, 18,000 lirów szpital miejski i 14,000 każda z tutejszych czternastu parafij.

Berlin, 27 listopada. Rozprawy nad wnioskiem partyi wolnomyślnej o przyznaniu dyet deputowanym były bardzo burzliwe. Książe Bismark trzy razy zabierał głos. Przemówienią księcia wywołały ze wszystkich stron izby gwałtowne protestacye. Wniosek przyjęty został 180 głosami przeciwko 99.

Petersburg, 27 listopada. Według „Peter. Wied." gubernialne biura podatkowe będą zawiadywały wszystkiemi poborami w guberni. Opracowuje się projekt ustawy o ściąganiu podatków od osób nienależących do gmin wiejskich.

Wiedeń, 27 listopada. W Galicyi ogromne zaspy śniegowe spowodowały przerwę w komunikacyi kolejowej.

Berlin, 27 listopada. W kołach urzędowych twierdzą, że deficyt dojdzie w tym roku do 22 milionów marek.

Paryż, 27 listopada. W sądzie przysięgłych zabiła dzisiaj pani Hagues, żona deputowanego, wystrzałem z rewolweru niejakiego Moren'a za rzucenie na nią potwarzy.

Wiedeń, 27 listopada. Odmówiono powtórnie zezwolenia na budowę Stadttheatru na miejscu starem.

Paryż, 27 listopada. Konflikt Francyi z Marokkiem został załagodzony przez przepraszający list sułtana marokańskiego, wystosowany do przedstawiciela republiki.

Berlin, 27 listopada. Windthorstowi, jako pełnomocnikowi księcia Cumberland, doręczonym został w dniu dzisiejszym spadek po księciu brunświckim w wysokości blisko 10 milionów marek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 27 listopada. Bilety banku rosyjskiego 210.70; 5% listy zastawne 62.20, 4% listy likwidacyjne 56.50, 5% pożyczka wschodnia II em. 62.20, III emisyi 63.20, 4% pożyczka z 1880 r. 79.20, 5% listy zastawne rosyjskie 92.70, kupony celne 20.54, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 143.75, takaż z 1866 r. 137.40; akcye banku handlowego 82.20, dyskonto vego 81.50, dr. żel. warsz. wied. 202.50; akcye kredytowe austryackie 496.50, najnowsza pożyczka rosyjska 95.90, 6% renta rosyjska 107.90, dyskonto 4%, prywatne 3$^1/_2$ %.

Wiedeń 27 listopada po połud. Akcye kredyt. 299.60, takież węgier. 302.75, francuzkie 306.60, lombardy 149.50, galicyjskie 270.25, kolei półn. zach. 176.00, austr. renta papierowa 81.52$^1/_2$, takaż złota 104.00. 6% węgier. złota 123.75, 5% papier. 90.15, takaż 4% złota 95.35, noty markowe 60.20, napoleony 9.77$^1/_2$, związek bankowy 105.60, akcye tabaczne 120.25.

Warszawa, 27 listopada. Targ zbożowy. Pszenica 242 fl. pstra i dobra ———, biała 600—620, wyborowa 645—677; żyto wybor. 232 fl. 500—515, średnie ———, wadliwe ——; jęczmień 2 i 4-rorzędowy 202 fl. 400—450; owies 142 fl. 285—330; gryka 200 fl. ———, rzepik letni ———, zimowy 210 fl. — — —, rzepak rapps zimowy 210 fl. — —;groch polny 260 fl. 570—650, cukrowy 260 fl. 900—1000;fasola 260 fl. 1100—1200 k. za korzec. Kasza jaglana 115—130, jęczmienna ——; olej rzepakowy ——500,lniany ——550 kop.za pud. Dowieziono pszenicy 400, żyta 600, jęczmienia 20, owsa 50, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 27 listopada. Okowita 78% zakcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307$^1/_2$. Hurt. skład za wiadro kop. 756^4—762^5, za gar. 246—248. Szynki za wiadro kop. 768^6—774^8, za garniec kopiejek 250—252 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 27 listopada. Targ zbożowy. Pszenica lepiej, w m. 142 — 173, na list. 151$^1/_2$, na list. gr. 151$^1/_2$, na gr. st. —, na kw. mj. 160, na mj. cz. 162 na cz. lp. 164. Żyto cicho, w m. 138—144, na list. 140$^3/_4$, na list. gr. 140$^3/_4$, na gr. st. 140$^1/_4$, na st. lt. —, na kw. mj. 140$^3/_4$, na mj. cz. 141, na cz. lp.—. Jęczmień w m. 127 — 185. Owies bez zmiany w m. 130—160, na list. 134$^1/_2$, na list. gr. 129$^3/_2$, na gr. st. —, na st. lt.—,na kw. mj. 132$^3/_4$, na mj. cz. 133$^1/_4$ na cz. lp.— Groch warzelny 160—210, pastewny 140—150. Olej lniany w m. 48, rzepakowy na list. 51.7 Okowita w m. bez becz. 42.9.

Szczecin, 27 listopada popoł. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 145,00-155.00, na list. gr. 152.50, na kw. mj. 162.00. Żyto bez zmiany, w m. 132.00—136.00, na list. gr. 135.00, na kw. mj. 138.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na list. gr. 51.00, na kw. mj. 52.50. Spirytus mocno, w m. 41.70, na list. 41.50, na list. gr. 41.50, na kw. mj. 44.20. Olej skalny w m. 8.60.

Londyn 26 listopada. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy 10$^5/_8$, ciężko.

Londyn, 26 listopada. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, stalej, ordynaryjna ma popyt lepszy; jęczmień stale; owies mocno, poszukiwany drożej o $^1/_4$ sz.; kukurydza w małej ilości, mocno; mąka ciężko. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 5,800, jęczmienia 5,600, owsa 9,700 kwr. Nadpłynęły dziś 2 ładunki pszenicy; mróz.

Liverpool, 26 listopada. Bawełna (sprawozdanie początk.) Przypuszczalny obrót 12,000 bel; zwyżkowo. Dzienny dowóz 27,000 bel.

Liverpool, 26 listopada popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel. zwyżkowo. Middling amerykańska na st. lt. 5$^{51}/_{64}$, na lt. mr. 5$^{55}/_{64}$. na na mr. kw. 5$^{29}/_{32}$, kw. mj. 5$^{31}/_{32}$, p. Upland good ordinary 5$^3/_8$, low middl 5$^{11}/_{16}$, middl. 5$^{13}/_{16}$, Dhollera good 4$^{13}/_{16}$, p.

New-York, 26 listopada, wieczorem. Bawełna 10$^7/_{16}$ w N. Orleanie 10$^1/_8$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7$^7/_8$, w Filadelfii 7$^7/_8$. Surowy olej skalny 6$^5/_8$. Certyfikaty pipe line — d. 72$^3/_4$ c. Mąka 3 d. 15 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 83 c. na list. nom., na gr. 81$^1/_2$ c., na st. 83$^7/_8$ c. Kukurydza (nowa) 49$^1/_2$. Cukier (fair refining Muscovades) 4.75. Kawa (fair Rio) 9.80. Łój (Wilcox) 7.55. Słonina 6$^1/_2$. Fracht zbożowy 6$^3/_4$.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 27	Z dnia 28
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.67$^1/_2$	47.65
„ Londyn „ 1 £.	9.65	9.64
„ Paryż „ 100 fr.	38.50	38.55
„ Wiedeń „ 100 fl.	79.15	79.20
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . .	87.75	87.80
Ros. Poż. Wschodnia	96.—	95.50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. .	97.25	97.15
„ „ „ małe	97.—	97.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser I .	95.75	96.—
„ „ „ „ II .	93.25	93.30
„ „ „ „ III .	92.80	92.80
„ „ „ „ IV .	92.40	92.40
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I .	85.—	85.—
„ „ „ „ II .	84.—	84.30
„ „ „ „ III .	84.—	84.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	210.70	211.05
„ „ na dost. .	210.50	210.25
Weksle na Warszawę kr. . .	210.25	210.60
„ Petersburg kr. . .	209.50	210.10
„ „ dł. . .	207.40	207.65
„ Londyn kr. . .	20.44	20.44
„ „ dł. . .	20.25	20.25
„ Wiedeń kr. . .	165.95	165.95
Dyskonto prywatne	3$^1/_2$	3$^3/_8$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . .	24$^1/_8$	24$^1/_4$
Dyskonto 4%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniach 27 listopada:

W parafii katol. 2, a mianowicie: Ludwik Jerzy Fryderyk Bollmann z Anną Apolinarą Greulich, Ignacy Maciejczak z Cycylią Laśkiewicz.

W parafii ewang. 5, a mianowicie; Wilhelm Blume z Emmą Hentschel, Gustaw Rudolf Thiele z Natalią Krüger, Karol Adolf Zinke z Bertą Olgą Roll, Jan Bogumił Siomrak z Ernestyną Reich, Wilhelm Adolf Bressler z Henryettą Zofią Grosz.

Starozakonnych: —

Zmarli w dniach 27 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt—; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet—, a mianowicie:—

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Jan Gatz, lat 63.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Sztyft Chaim, lat 68.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Mannteuffla. W. Kasche kp. Kassel, I. Elżanowski inspektor z Warszawy, O. Bien kp. Warszawy, W. Zyblin kp. z St. Gallen, Sternberg insp. z Petersburga.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 4 (16) grudnia r. b. o godz. 10-ej zrana, w biurze dyrekcyi odbędzie się publiczne losowanie do umorzenia listów zastawnych tutejszego towarzystwa kredytowego i że wylosowanych zostanie listów zastawnych seryi I-ej na rs. 20.800, seryi II-ej na rs. 30,700 i seryi III-ej na rs. 14,500.

Łódź, d. 14 (26) listopada 1884 r.

Prezes *L. Grohman.*

Dyrektor biura,

937—1. *A. Rosicki.*

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхй Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 27 Ноября сего 1884 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Фишелю Вайксельфишу, заключающееся въ полушерстяныхъ и бумажныхъ платкахъ, кисейныхъ занавѣсахъ и фланели, и оцѣненное 101 руб. на удовлетвореніе претензіи Якова Добраницкаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 13 дня 1884 года.

945—1. **Сушинскій.**

Filia kantoru komisowego
J. ŁUCZYŃSKIEGO

Oddział rekomendacyi służących i oficyalistów

w Warszawie,

przeniesioną została zupełnie z ulicy Piwnej na Podwale Nr. 4 na dole.

Ma do umieszczenia różnego rodzaju **służących i oficyalistów,** w dobre świadectwa zaopatrzonych, jakoto: gospodynie wiejskie, panny służące, kucharzy, ogrodników, ekonomów, pisarzy i t. p., których i do Cesarstwa dostarcza.

899—1.

DO SPRZEDANIA

4—5 włók

ZIEMI

dobrej, żytniej, w tem włóka nowiny po świeżo wyciętym lesie, obok miast: Brzeziny, Głowno, Łyszkowice, przy kolei warszawsko-wiedeńskiej. Cena za włókę bez inwentarzy, z obsiewem ozimym, rs. 2,250. Bliższej wiadomości udzieli właściciel bufetu na stacyi Rogów.

943—3—1.

Dr. A. Rajgrodzki

LEKARZ

WOLNO-PRAKTYKUJĄCY

mieszka przy ulicy Cegielnianej Nr. 271-d, obok domu braci Baruch.

Przyjmuje chorych codziennie od godziny 8-ej rano.

Biednych bezpłatnie.

921—14—1.

Wyprzedaż

po cenach zniżonych

kapeluszy damskich

zimowych, w fasonach i kolorach najmodniejszych

W MAGAZYNIE MÓD

E. SZEFEL

Konstantynowska Nr. 328, dom W-go Kamińskiego.

920—6—2.

DO SPRZEDANIA

LASU

mórg 30—45

przeważnie sosnowego, w pomieszaniu z brzeziną i dębiną, o 9 wiorst od stacyi Rogów, w otoczeniu wsi księztwa łowickiego i w blizkości cukrowni. Bliższej wiadomości udzieli właściciel bufetu na stacyi Rogów.

942—3—1.

MŁODA OSOBA,

izraelitka

ukończywszy gimnazyum w Warszawie z patentem, życzy sobie udzielać lekcyj lub też przyjąć miejsce najwyżej do dwóch dziewczynek. Bliższa wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“. 880—3—3.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, że w naszym budynku fabrycznym urządziliśmy lokal do sprzedaży cząstkowej, w którym sprzedawać będziemy

po cenach fabrycznych

CHUSTKI FANTAZYJNE

i inne **artykuły damskie i dziecinne.**

Jakób Hirschberg & Wilczyński

ulica Spacerowa Nr. 771.

938—1.

SKŁAD GŁÓWNY

platerowanych, srebrnych i galanteryjnych wyrobów

ŁUDWIKA HENIG

WYPRZEDAŻ

ma honor zawiadomić szanowną publiczność, iż wyprzedaje artykuły, których więcej trzymać nie będzie, a mianowicie:

Chustki jedwabne, wyroby wełniane, żaboty, gorsety, lustra, ramy, krawaty męzkie etc.

893—3—1.

Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich
GABRYELA NEUMARK

w Warszawie, Miodowa Nr. 497-a.

Wystawia przekazy na Banki zagraniczne jako to: **Wiedeńskie, Berlińskie, Paryzkie, Londyńskie** i t. p., udziela zaliczeń na papiery wartościowe pod korzystnemi warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiową obu emisyj nawet do wysokości rs. 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 spłacane być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premiową z rozpłatą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego.

W tym kantorze padły na rzecz kupujących na podobnych warunkach główne i pomniejsze wygrane rs. **200,000, 40,000, 10,000.**

Asekuruje premie od wylosowania, po kop. 60 od sztuki ze stemplem.

Zlecenia z prowincyi wykonywa jaknajsumienniej.

Osoby nabywające **pożyczkę premiową** na raty za pośrednictwem agentów kantoru, które pierwsze raty już na ręce tychże wniosły, **zechcą raty następne nadsyłać wprost do kantoru.** 872—6—1.

ODLEWNIA ŻELAZA

i warsztaty mechaniczne

„Paulinów“

w Pruszkowie pod Warszawą; — kantor w Warszawie, Marszałkowska Nr. 53,

A. ROTHSTEIN i Synowie

dostarczają:

Transmissye najróżnorodniejszych rozmiarów po niebywałej nizkiej cenie

9 kop. za funt,

umożliwionej własnego wynalazku aparatem **„Szybko-tokarz.“**

Schody żelazne wszelkiej konstrukcyi, kompletnie wykończone, **po rs. 6 za 100 ℔.**

Odlewy żelazne balkonowe i grubsze budowlane **po rs. 3 kop. 50 za 100 ℔.**

Materyały najlepsze, wykonanie szybkie i najdokładniejsze.

911—6—2.

NAJTANIEJ.

Porobiwszy nader korzystne zakupy, po cenach niesłychanie nizkich, polecam szanownej publiczności mój

Magazyn hurtowy i detaliczny

TOWARÓW ŁOKCIOWYCH

rosyjskich, krajowych i zagranicznych,

zaopatrzony bardzo obficie.

Zadowalniając się małym zyskiem, a licząc na wielki obrót, jestem w możności sprzedawać bardzo tanio, **po cenach fabrycznych,** podług cennika przedstawionego na miejscu.

Prócz tego urządziłem **wyprzedaż gwiazdkową,** po cenach bardzo zniżonych.

Dla WW. członków towarzystwa spożywczego wydaję towary na marki, możliwie tanio.

Z uszanowaniem

Ludwik Krykus

Piotrkowska Nr. 250,

obok składu Żyrardowskiego.

913—3—1.

Dr Garfunkel

mieszka obecnie

w domu Kamińskiego

NA NOWYM RYNKU.

Leczy choroby kobiet i dzieci, krtani i uszu.

754.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 26 listopada.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (159)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	47.70	—	47 60 62½
„ . . . (158¹¹/₁₂)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	47.67½	—	47 60 62½
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	47 55
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	5	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	5	9 65	—	9 62½ 64 62
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	38 50	—	38 40
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (131¹¹/₁₂)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	79.15	—	78 90 79 10
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	87.75	—.—
„ „ „ „ małe	4	87.20	87.40	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	95.75	96.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	96.—	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.15	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.69	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ Serya V .		—.—	95.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	95.75	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	93.25	—.—
„ „ „ „ III	5	92.50	92.80	—.—
„ „ „ „ IV	5	92.25	92.40	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	—.—	85.—
„ „ „ „ II	5	—.—	84.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	84.—	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu			
List. zas. nowych . .	215⅓,	List. likwid. .	195³/₅,
„ „ m. Warsz. s. I i II	77⁴/₉,	Obligów skarb.	62¹/₁₀,
„ „ m. Łodzi . . .	36¹/₁₀,	Poż. prem. I em.	186¹/₁₀,
		„ „ II em.	102⁴/₅,

TEATR VICTORIA.

pod dyrekcyą

JÓZEFA TEXLA.

W sobotę d. 29 listopada i w niedzielę dnia 30 listopada

po raz pierwszy i drugi

Niebieski ptaszek

Operetka komiczna w 3-ch aktach, napisana przez pp. Chivot i Duru. Muzyka K. Lecocqua.

Początek o godz. 8-ej punktualnie.

TEATR THALIA

pod dyrekcyą

M. AUERBACHA.

W sobotę d. 29 listopada

TANDECIARZ I JEGO DZIECIĘ

(*Der Trödler und sein Kind*).

Początek o godz. 8.

946.

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—39—0

SKŁAD LUSTER I OBRAZÓW

C. W. Hartmanna

znajduje się obecnie w domu Rosena, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 254.

817—1.

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5 35	7 25	1 5	5 40
przychodzą do Koluszek . .	6 35	8 25	2 5	6 40
„ Skierniewic. .	8 1		3 39	7 59
„ Warszawy . .	10 10		5 55	9 50
„ Piotrkowa . .		9 48	3 55	11
„ Granicy . . .		2 25	9 35	
„ Sosnowca . .		2 38	9 30	
„ Krakowa. . .		5 32		
„ Lwowa . . .		5 30		
„ Wiednia. . .		5 16		
„ Wrocławia . .		8 43		
„ Kutna. . . .	10 34		6 17	9 55
„ Aleksandrowa .	1 20		8 30	
„ Berlina . . .	6 50		6 10	
„ Brześcia litews.	9 50			
„ Moskwy . . .	10 38			
„ Petersburga .			7 23	9 43
„ Mławy . . .	9 47			
„ Lublina . . .	9 27			
„ Kowla . . .	3 14			
„ Kijowa . . .	8 28			

do Łodzi przychodzą:	10 10	4 5	8 25	11 20
odchodzą z Koluszek . .	9 10	8 5	7 25	10 20
„ Skierniewic . .	7 50	1 26		8 58
„ Warszawy . .	6 —	11 10		6 50
„ Piotrkowa . .	3 18 / 5 45	1 16	5 59	
„ Granicy. . .	10 40	7 50	1 15	
„ Sosnowca . .	10 15	7 55	1	
„ Krakowa . . .			8	
„ Lwowa . . .			11 5	
„ Wiednia . . .			8 30	
„ Wrocławia . .			6 23	
„ Kutna . . .	4 45	11 29		6 18
„ Aleksandrowa .		9 20		3 30
„ Berlina . . .		11 15		9 30
„ Brześcia litews. .				8 —
„ Moskwy . . .				6 53 / 4 38
„ Petersburga .	5 40	9 30		
„ Mławy . . .				
„ Lublina . . .				7 40
„ Kowla . . .				8 12
„ Kijow				3 15 / 6 49 / 8 38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 16 Ноября 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.